

Zanim spotkamy się na finale konkursu praca w kołach toczy się intensywnie. Sądzymy zresztą, że w czasie poprzedzającym VII konkurs, który rozpoczęło się w nowym roku szkolnym i akademickim, a jednocześnie w nowym sezonie teatralnym, nadal będziecie czytać pisma teatralne, bywali w teatrze. Wierzymy bowiem, że nasze wspólne związki z Melpomeną są bardzo trwałe i nie ograniczają się tylko do spełniania w określonym czasie wymogów regulaminu imprezy.

W Resku, w Liceum Ogólnokształcącym z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru trzech członków Szkolnego Koła Miłośników Teatru przygotowało sesję (wykład, pogadanka, dyskusja) na temat europejskiego teatru awangardowego. Odbiorcami byli nie tylko koledzy z koła, ale też młodzież z całej szkoły.

W przygotowaniu jest obszerna gazetka, w której zamieszczone zostaną programy teatralne, fragmenty recenzji, literatura, z której uczniowie przygotowali się do turnieju wiedzy o teatrze.

Spełniamy w tym miejscu również prośbę uczniów przekazaną nam z Reska przez przewodniczącą koła Jolę Manowiec. Chodzi o to, że koło, debiutujące w konkursie, uzyskało bardzo dużą pomoc od miejscowych zakładów pracy, które jak tylko mogły — wypożyczały środki transportu. Nie udało się to tylko w dniu finału turnieju wiedzy o teatrze i osamotniona zawodniczka i tak bardzo dzielnie się spisała. A więc owo „dziękuję” od młodzieży przekazujemy: PGR Resko, Zakładom Naprawczym Mechanizacji Rolnictwa, Nadleśnictwu, Zakładom Przemysłu Drzewnego i Leśnictwa, GS i Zbiorczej Szkole Gminnej.

W VII Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie — o czym donosi nam Andrzej Makala — odbyło się ostatnio kilka interesujących spotkań z aktorami: Karolem Gruzą, Andrzejem Zaorskim, Elżbietą Skretkowską, Januszem Łagodzińskim, Andrzejem Wichrowskim. Wszyscy z Teatru Polskiego. Ponadto koło, to już stało się



VI Konkurs „Głosu Szczecińskiego” „Młodzi Miłośnikami Melpomeny”

tradycja, obejrzało dwie ostatnie próby i premierę kolejnego spektaklu w Teatrze Polskim. Tym razem były to „Parady”.

Młodzież z koła przygotowała także dla kolegów (fundując osobiste nagrody) II turniej jednego wiersza. Odbyła się też wizyta w zaprzyjaźnionym kole w Technikum Mechaniczno-Energetycznym, na spotkaniu z Magdą Teresą Wójcik i Henrykiem Boukoltowskim. Aktorzy ci są od lat niezmiennie w ścisłym, serdecznym kontakcie z młodzieżą teatralną TME.

Kończą się też próby premiery „Gimnazjum im. Boobalaka” Baczyńskiego-Gombrowicza. Premiera, na którą VII LO serdecznie zaprasza zainteresowaną młodzież, odbędzie się 29 kwietnia o godz. 11 w sali kina „Promień”. Zapraszamy w imieniu VII LO.

W II Liceum Ogólnokształcącym poza normalnym oglądaniem sztuk na scenach szczecińskich przygotowano otwarte spotkanie dla uczniów niezrzeszonych w kole. Odbyło się ono w ramach klubu „Witkacówka” i mówiono o patronie klubu. Referentami byli Marek Wiśniewski i Sławomir Osłński. Na bieżąco prowadzone są kroniki teatrów szczecińskich, zajęcia z teorii teatru, i inne. Na

drużym spotkaniu „Witkacówki” mowa była o czystszej formie w teatrze. Referencja — J. W. (WAN)

RECENZJA Z „PANA TADEUSZA”

W Teatrze Polskim obejrzałem „Pana Tadeusza” — Adama Mickiewicza w adaptacji Jerzego Adamskiego.

Słowa uznania należą się przede wszystkim Januszowi Bukowskiemu za wspaniałą reżyserię, a także za grę aktorską, jako Narratora I.

„Pan Tadeusz” jest epopeją narodową, każdy doskonale zna jego treść i jest rzeczą naturalną, że w sztuce nie wszystko zostało ukazane. A więc ogólnie mówiąc, sztuka jest dla osób, które znają treść „Pana Tadeusza”.

Ogromne brawa należą się wszystkim aktorom. Najbardziej jednak podobała mi się gra aktorska Ewy Wawrzosi. Bardzo pasowała ona do roli Teimeny, zarówno pod względem urody, jak i samej gry. Po scenie poruszała się lekko i z wdziękiem, jak prawdziwa dama. Była obok Hrabiego, ks. Robaka i Sędziego postacią pierwszoplanową. Nie wymieniam tu Zosi i Pana Tadeusza, których wydaje mi się nie było tak bardzo widać.

Scena, w której umiera ks. Robak, chyba na każdym widzu wywarła większe wrażenie. Może nie tyle większe, co głębsze i nie jeden widz miał łzę w oku. Jest w tym duży zasługa samego aktora Ryszarda Zielińskiego.

Duży wpływ na odbiór tej sztuki miała szybka zmiana dekoracji. Widz ciągle był w napięciu, co będzie dalej i te krótkie przerwy nie pozwalały mu oderwać się myślami od tego, co działo się na scenie.

I tu należy się pochwała organizacji tego przedstawienia.

Podobała mi się także gra i postać, chociaż nie tak bardzo widoczna chłopka (W. Kmiał) i kobiety ubranej na czarno, której także postać nie była tak widoczna, a którą przedstawiała, była odzwierciedleniem niedoli ludu polskiego.

Ogólnie można powiedzieć, że sztuka była bardzo udana. Przyczyniła się do tego także sama scenografia i kostiumy wykonane przez Barbarę Jankowską i Małgorzatę Treutler.

ELŻBIETA BALIŃSKA
LO w Resku